

# PIĄTEK

## Czytać w cudzych myślach



### Czy ciocia ma zdolności telepatyczne?

Mama Helenki nagle poczuła się bardzo źle.

– Helenko, zadzwoń proszę po ciocię Wiesię..., bo chyba sobie nie poradzimy.

W tym momencie rozległo się pukanie do drzwi. Mama ledwo zdolała do nich podejść i zobaczyła przez wizjer... swoją siostrę.

Otworzyła drzwi z radością.

– Cześć, Wiesiu! Miałam właśnie po ciebie dzwonić, żebyś przyszła i mnie zbadała. Czuję się jakoś niewyraźnie.

– No to chyba **czytałam w twoich myślach** – zaśmiała się ciocia Helenki – bo pomyślałam, że zajrzę przed pracą i sprawdzę, co u was.

– A co u Filipa? – zapytała mama Helenki o swojego brata.

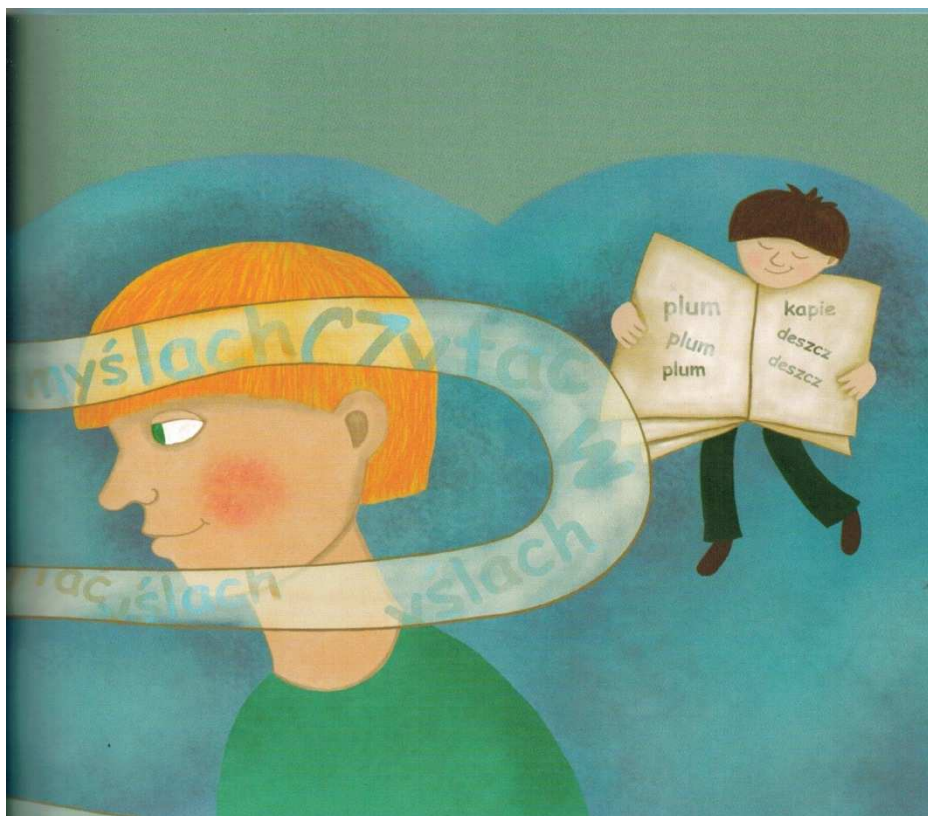
– Nic, zawsze to samo. Mówi, że wszystko w porządku, ale ja wiem, że nie. **Czytam w nim jak w otwartej księdze**, ma kłopoty w małżeństwie! Wszystko po nim widać – zrobił się jakiś taki znerwicowany po tym ślubie.

– Ciocia to chyba ma jakieś zdolności telepatyczne, kontaktuje się z mamą bez słów, a teraz okazuje się, że jeszcze z wujkiem – zauważyła Helenka.

– No, aż tak to nie, ale coś w tym jest! – zaśmiała się mama. – No, mierz mi już, Wiesiu, to ciśnienie. Naprawdę niezbyt dobrze się czuję.







## Czytać można nie tylko... książki!

„Czytać w kimś jak w otwartej księdze” oznacza odgadywać czyjeś myśli i uczucia, to, co ktoś przeżywa. „Czytać w czyichś myślach” to domyślać się czyichś pragnień, zamiarów, uczuć, planów, a także odgadywać, co dana osoba myśli.

Te sformułowania mają cechę wspólną – słowo „czytać” nie oznacza w nich wzięcia wzrokiem po literach i odczytywania poszczególnych wyrazów. Oznacza raczej poznawanie cudzych uczuć i myśli, a na to pozwalają nie litery i wiedza, lecz umiejętność wczuwania się w cudzą sytuację, wnikliwa obserwacja, wrażliwość lub jakieś wyjątkowe, niekonwencjonalne zdolności, typowe np. dla jasnowidzów czy hipnotyzerów. Przeważnie takich sformułowań jak właśnie „czytać w cudzych myślach” używamy jednak w odniesieniu do zwyczajnych, codziennych sytuacji, w których ktoś domyślił się, o co komuś innemu chodziło. To, że mamę Helenki odwiedziła siostra, nie było skutkiem telepatycznych zdolności pani Wiesi, lecz raczej jej troski o siostrę i przypadkowego zupełnie zbiegu okoliczności.

**czytać w cudzych myślach** – odgadywać czyjeś myśli i pragnienia, rozumieć kogoś bez słów  
**czytać w kimś jak w otwartej księdze** – z łatwością odgadywać odczucia, emocje innych

## Co to znaczy...

---

### Cicha woda

Na ten dzień Bartuś czekał od dawna! Zerwał się o świcie, wyciągnął spod poduszki pistolet na wodę, a potem – cichutko, by nikogo nie obudzić – ruszył do sypialni dziadków, u których, jak co roku, spędzał wielkanocne święta.

Ostrożnie otworzył drzwi, poniósł pistolet i nagle...

Chlust!... Lodowata woda zmroziła go od stóp do głów.

Babcia zaśmiewała się leżąc w łóżku. Dziadek wyszedł za drzwi z wiadrem w ręku – miał minę niewiniątka.

- No to już wiem... – mruknął po chwili Bartuś – dlaczego babcia mówi na ciebie cicha woda... Naprawdę nic nie słyszałem.

Dziadek roześmiał się.

- Cicha woda to ktoś, kto na pozór wydaje się nam spokojny...  
- wyjaśnił. – A w rzeczywistości wcale taki nie jest...

- Ciii!... – uciszyła ich babcia. – Chowajcie się za drzwiami! Zaraz tu przyjdzie tata!...

## Słona cena

Rodzice Bartusia są już niby przyzwyczajeni do tego, że od czasu do czasu muszą najeść się wstydu przez swego synka – ale tym razem mama była naprawdę zakłopotana.

– Bardzo pana przepraszam... – mówiła do czerwonego z gniewu sprzedawcy, który chodził po sklepie meblowym krok w krok za Bartusiem. – Nie wiem, co go napadło. Bartuś, przestań wreszcie lizać te metki!

– Splawdzam... czy... naplawde... są słone... – wybełkotał Bartuś, liżąc kartonik przyczepiony do szklanego stolika.

– Dlaczego miałyby być słone?! – rozzłościł się sprzedawca.

– Nie wiem – wzruszył ramionami Bartuś i rzucił się w stronę efektownej lampy. – Ale mama mówiła, że tu są słone ceny.

– Słone, czyli wysokie – wyjaśniła zarumieniona mama.

Sprzedawca spojrział na nią jak na robaka.

– Być może meble w moim sklepie nie są najtańsze – wycedził. – Lecz ich cena odpowiada ich jakości.

– Za to smak mają taki sobie – powiedział Bartuś, odrywając się od lampy. – Chodźmy, mamó, do cukierni. Tam ceny na pewno będą słodkie...



